

EWA MALINOWSKA
Uniwersytet Łódzki

Feminizm, feminizmy: recenzja książki Rosemarie Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa, 2002; ss. 403.

Mimo stukilkudziesięcioletniej historii ruchu kobiet i kilkadziesiąt już lat posługiwania się pojęciem „feminizm” (weszło do słownika języka angielskiego na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku), nadal jest ono zabarwione emocjonalnie, nadaje mu się znaczenie wartościujące. Określenie kobiety mianem „feministki” stanowi rodzaj sygnału ostrzegającego przed jej poglądami i zachowaniami, albo nawet epitetu. Możliwość kontaktu z feminizmem (zwłaszcza jako ruchem, ale także ideologią) wywołuje natomiast niepokój. Podzielają go niektórzy mężczyźni i niektóre kobiety, część polityków, ważne instytucje społeczne, jak np. Kościół katolicki, organizacje – w tym także kobiece. Mężczyźni na ogół sądzą, że feministki ich nie lubią i uważają za wrogów, że nie są to kobiety ładne, że są mało „kobiece”, że źródłem wszelkich swych niepowodzeń życiowych upatrują na siłę w dyskryminacji kobiet, której rzekomo podlegają, itd., itp.

Niektóre kobiety nie lubią feministek za to, że żądają one pełnego i rzeczywistego równouprawnienia obu płci, podczas gdy te pierwsze wyznają zasadę, iż społeczna tożsamość i los kobiety i tak jest z góry określony przez „naturę” (płeć biologiczną). Inne reprezentantki „drugiej płci” zarzucają feministkom, że te wypowiadają się w imieniu wszystkich kobiet, z pominięciem różnic światopoglądowych, ideologicznych, społecznych istniejących w tej zbiorowości, itp., itd.

Politycy – sami walczący zjadle o zdobycie i utrzymanie władzy (na ogół zaś nie wykazujący podobnie dużego zainteresowania dobrem wspólnym) zarzucają feministkom, że stosują agresywne strategie a ich walka o prawa kobiet (chętnie zresztą wyśmiewana) burzy „naturalny” (albo „odwieczny”, „uświęcony tradycją”) porządek społeczny. Niektórzy z nich, najchętniej w czasie kampanii wyborczych, deklarują podjęcie poważnej dyskusji dotyczącej kwestii równego statusu kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Po wyborach natomiast, nawet wygranych, szybko zapominają o podjętych zobowiązaniach wobec kobiecego i/lub feministycznego elektoratu i przesuwają „kwestię kobiecą” na dalszy plan działań politycznych (jest to zresztą praktyka tak stara, jak ruch kobiet na świecie).

Kościół katolicki zarzuca feminizmowi totalną negację dotychczasowej formy ładu społecznego (w tym przede wszystkim tradycyjnego modelu rodziny), powierzchowność (przejawiającą się m.in. w utożsamianiu wyzwolenia kobiet z decydowaniem w kwestii ewentualnej aborcji) oraz sekciarski charakter (uzurpowanie sobie prawa do występowania w imieniu wszystkich kobiet). Zamiast „starego feminizmu”, Kościół proponuje feminizm katolicki, przez Jana Pawła II nazwany „prawdziwym i słusznym feminizmem”.

Tak więc „feminizm” jest tematem dyskusji publicystycznych i naukowych, debat politycznych i społecznych. Wywołuje emocje (poczucie zagrożenia, złość, zaciekawienie, aplauz, itd.) oraz naznaczone nimi reakcje (drwinę, złośliwość, odżegnywanie się od, krytyczną refleksję, poszukiwanie wiedzy o, aktywne uczestnictwo w radykalnym nurcie ruchu feministycznego, itd.). W Polsce, feminizm stał się ostatnio nawet modny, ale rzadziej jako postawa wobec społecznych nierówności płci, a częściej jako chwytliwy i aktualny temat.

Wiele kontrowersji wokół ruchu feministycznego, feministek, myśli feministycznej, słowem – wokół feminizmu, wynika z nieuświadomianej sobie na ogół wieloznaczności tego po-

jęcia, z posługiwania się tym terminem w taki sposób, jakby istniał jeden feminizm, mający charakter ideologii monolitycznej.

W tym kontekście bardzo istotnego znaczenia nabierają (pominąwszy tu rolę artykułów publicystycznych, feministycznej literatury pięknej, feministycznych manifestów ideologicznych i innych tego typu przekazów podejmujących wybrane aspekty zjawiska jakim jest feminizm i nie wolnych od subiektywizmu piszących) naukowe publikacje dostarczające usystematyzowanej wiedzy na temat ruchu feministycznego i myśli feministycznej – ich genezy, ewolucji, wewnętrznego zróżnicowania. Do końca ubiegłego wieku nieliczne były na świecie próby analizowania zorganizowanych zbiorowych działań kobiet w kategoriach ruchu społecznego. Obok francuskiej, amerykańskiej i duńskiej, wymienić trzeba zatem z satysfakcją analizę polsko-francuską i polską. Jeśli chodzi natomiast o publikacje książkowe podejmujące temat ewolucji feminizmu jako ideologii/myśli (również z włączeniem elementów relacji o działaniach ruchu kobiet), to w tym przypadku mamy do czynienia ze swoistym *embarras de richesse*. Polega on nie tyle na istnieniu zbyt licznych (i równocześnie porównywalnych jeśli idzie o zakres tematyczny) opracowań, co przede wszystkim na występowaniu wielości typologii nurtów feminizmu i zróżnicowanych prób systematyzacji występujących w nim podziałów. Czytelników zainteresowanych tym szczegółowym zagadnieniem warto odesłać do książki Kazimierza Ślęczki *Feminizm* (1999). Oprócz tej pracy, polski czytelnik poszukujący wiedzy na temat zróżnicowania koncepcji feministycznych ma do dyspozycji, pionierską na naszym, naukowym rynku wydawniczym, a zarazem interesującą i rzetelną analizę pióra Ireny Reszke *Nierówność płci w teoriach* (1991). Jeśli chodzi o światową literaturę przedmiotu, to na początku lat dziewięćdziesiątych ukazało się polskie wydanie pracy Maggie Humm *Słownik teorii feminizmu* (1993). Nieco wcześniej natomiast, bo w 1989 roku w Londynie ukazała się praca Amerykanki Rosemarie Tong (obecnie profesor filozofii i bioetyki w Dawidson College), w której dokonała ona pogłębionej analizy i systematyzacji koncepcji składających się na myśl feministyczną. Tę publikację zgodnie uznaje się, także w Polsce, za najlepsze dotąd źródło wiedzy o feminizmie.

Z satysfakcją odnotować zatem należy, że nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazała się niedawno (2002) polska edycja drugiego wydania wspomnianej pracy Rosemarie Putnam Tong *Myśl feministyczna. Wprowadzenie* (oryginał II wydania opublikowano w 1998 roku). Składają się na nią wprowadzenie, osiem merytorycznych rozdziałów, zakończenie, bibliografia, „wybrana bibliografia prac feministycznych opublikowanych w Polsce” oraz indeks osób. Wprowadzenie ma charakter autorski, prezentuje założenie wyjściowe polegające na przyjęciu, że myśl feministyczna, podlegająca różnym kategoryzacjiom, nie może być traktowana tylko jako kontynuacja idei tworzonych przez mężczyzn – filozofów i myślicieli społecznych. Zdaniem Tong, feministki podjęły wysiłek nie sprowadzający się jedynie do kontynuacji liberalnej myśli J. S. Milla, dorobku K. Marksa i F. Engelsa, S. Freuda, a w XX wieku – J. P. Sartra, J. Derridy czy J. Lancana. Przeciwnie – wiele nurtów myśli feministycznej powstało bez odwoływania się do dorobku tych uczonych, w wyniku twórczej, oryginalnej pracy kobiet. Jak pisze autorka, było to (i jest) „[...] zadanie wymagające, nawet niebezpieczne, jednak właśnie dlatego warte polecenia” (Tong 2002: 7). Drugie i nie mniej ważne przesłanie tej książki można sprowadzić do stwierdzenia, że myśl feministyczna ewoluuje w zmieniającym się społeczeństwie. Jej twórczy stale poszukują aktualnej, opartej na najnowszej wiedzy społecznej, koncepcji pozwalającej wyjaśnić podstawy patriarchy oraz naukowej argumentacji przemawiającej za egalitaryzacją modelu społecznych relacji płci. (Warto w tym miejscu przypomnieć, że na gruncie nauk społecznych, próby takie są podejmowane nie tylko przez zdeklarowane feministki lub feministów).

R. Putnam Tong proponuje własną typologię myśli feministycznej i wyróżnia: feminizm liberalny, feminizm radykalny (w tym – libertariański i kulturowy), marksistowski i socjalistycz-

ny, psychoanalityczny i feminizm kulturowy, egzystencjalny, postmodernistyczny, feminizm wielokulturowy i globalny oraz ekofeminizm. Ta, w uzasadnionych przypadkach (np. feminizm radykalny) nawet wielostopniowa typologia myśli feministycznej stała się też osią konstrukcyjną redakcji omawianej pracy. Kolejne jej rozdziały poświęcone są omówieniu, ułożonych w porządku historycznym, nurtów feminizmu. Już lektura spisu treści uświadamia zatem czytelnikowi istotną prawdę: nie ma jednego feminizmu, ani jednego „modelu” feministki.

Kto chce poznać dokładnie z czego wynikają i na czym polegają różnice w myśleniu o społecznych nierównościach płci i o konieczności wyrównania statusu kobiet i mężczyzn, a także jakie ewentualnie strategie działań prowadzących do zmiany patriarchalnego modelu relacji płci w społeczeństwie proponują feministki – powinien przejść do czytania następnych stron. Lekturę ułatwia klarowny i w zasadzie powtarzalny plan każdego z rozdziałów. Bezpośrednie omówienie każdego z nurtów feminizmu (wraz z ewentualnym wewnętrznym podziałem) poprzedzają przynajmniej ustalenia pojęciowe, a w uzasadnionych przypadkach – informacje o korzeniach filozoficzno-społecznych danej koncepcji teoretycznej. Niemal każdy rozdział kończą dwa paragrafy, tj. krytyka omawianego stanowiska oraz wnioski. Przyjęty przez autorkę sposób prezentacji myśli feministycznej pozwala na wychwycenie, istniejących w obrębie głównych nurtów, wielu drobniejszych odłamów. R. Tong nie tylko charakteryzuje główne tezy omawianego właśnie feminizmu, ale równocześnie ukazuje ząbienie się niektórych koncepcji, konkurencyjność innych, istnienie całych obszarów zasadniczych różnic (niekiedy wręcz sprzeczności) między koncepcjami feministycznymi, jak np. dotyczące aborcji i macierzyństwa, a także przepastnych różnic zdań funkcjonujących w obrębie danej opcji (np. stosunku do pornografii i modeli relacji seksualnych w przypadku feministek radykalno-libertariańskich i radykalno-kulturowych). Wielopoziomowość (głębokość) prowadzonej analizy, poza oczywistym walorem poznawczym, ma także aspekt praktyczny. Pozwala czytelnikowi wybrać dowolnie poziom, na którym pragnie ulokować aktualnie swą wiedzę o feminizmie.

Podczas lektury całej książki czytelnik ma wrażenie, że towarzyszy mu przewodnik – opiekuńczy, ale nie autorytarny. Autorka ukazuje bowiem kryteria, na podstawie których dokonuje włączenia danego opracowania (opracowań) do tego, a nie innego „typu” myśli feministycznej; nie waha się wskazywać problemów towarzyszących owym rozstrzygnięciom. Kwintesencją takiej postawy jest sposób opracowania bibliografii przedmiotu – problemu: R. Tong proponuje kanon lektur do każdego feminizmu, a co więcej – do każdego zagadnienia uwzględnionego w ramach danego rozdziału. Całość zamyka indeks nazwisk, naturalnie wraz odsyłaczami do odnośnych stron.

Ta poważna naukowo, cenna poznawczo książka, opatrzona skromnym tytułem, a zwłaszcza podtytułem, jest nie tylko znakomitym wykładem na podjęty temat i kopalnią wiedzy o feminizmie. Jest także przykładem dobrego warsztatu metodologicznego. Autorka – w pełni świadoma trudności, jakie niesie z sobą zastosowany typ narzędzia badawczego i natura analizowanego przedmiotu, ukazała nie kończący się proces formowania myśli feministycznej. Jest paradoksalne, że jedną z niewątpliwych zalet omawianej książki, a mianowicie łatwość jej czytania, można uznać także za rodzaj wady. Napisana przystępnie, okazuje się zdradliwa jako, że, niestety, nie da się równie łatwo zapamiętać całego bogactwa jej treści.

Wspomniałam wcześniej, że po ukazaniu się pierwszego wydania omawianej pracy, zyskała ona miano jednego z najpoważniejszych naukowych opracowań systematyzujących myśl feministyczną. Chciałabym, podpisując się obecnie pod tą oceną, dodać, że równocześnie zawiera ona pierwiastek osobisty. W zakończeniu autorka pisze: „Starałam się w tej książce przede wszystkim przedstawić niektóre najważniejsze nurty myśli feministycznej, pomijając przy tym jednak argumenty, które mogłyby przemawiać za przyjęciem jednego z nich kosztem pozostałych” (Tong 2002: 364). W tym samym fragmencie książki ujawnia jednak swoje po-

głądy, swoje wątpliwości, a także swe nadzieje pokładane w feminizmie jako bogactwie myśli społecznej pozwalającej opisywać, wyjaśniać, a zatem także lepiej rozumieć, współczesne społeczeństwo. Nie waha się także napisać wprost o uczuciu dobrze znanym wielu kobietom, np. kobiecie/matce/socjologowi/badaczce ruchu feministycznego/, tj. o rozdarciu między tożsamością kobiecą a świadomością różnic dzielących kobiety (Tong 2002: 365).

Z obowiązku recenzenta odnotować muszę pewne uwagi dotyczące redakcji polskiego wydania omawianej pracy. Przede wszystkim zastanawiający jest, zwłaszcza w kontekście głównego przesłania książki R. Tong, dodatek zatytułowany „Wybrana bibliografia prac feministycznych opublikowanych w Polsce”. Redakcja nie zamieszcza informacji ani o kryterium (kryteriach) wyboru zamieszczonych tam prac ani nawet nazwiska osoby, która tę bibliografię sporządziła. Brak tych danych nie pozwala zrozumieć na przykład dlaczego autorka(?), autor(?), autorzy(?) nie umieścili w owym spisie żadnej ze znanych prac socjologicznych, np. z dorobku Ireny Reszke, Renaty Siemieńskiej, Anny Titkow. Pozostałe uwagi krytyczne dotyczą nieuważnej korekty. W tekście występują błędy gramatyczne (np. s. 26, w. 7–9; s. 111, w. 12–14), a także interpunkcyjne (np. s. 113, w. 9).

Reasumując, książkę Rosemarie Putnam Tong pt. *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, chciałabym polecić w zasadzie wszystkim, którzy pragną dowiedzieć się czegoś i czegoś więcej o feminizmie. Warto się z nim oswoić choćby dlatego, że przez wielu badaczy życia społecznego ruch feministyczny jest uważany za jeden z wiodących ruchów społecznych ery postindustrialnej. Książkę tę rekomenduję kobietom – by więcej nie czuły się osamotnione odczuwając niepokój dotyczący tożsamości; by odnalazły podobieństwa i różnice między własnymi przeżyciami i poglądami na rolę kochanki, matki, żony, córki, a doświadczeniami i myślą innych kobiet. Mężczyznom – by przestali bezrefleksyjnie przyjmować, że patriarchyat jest jedynym możliwym i trwałym modelem relacji między kategoriami płci; by nauczyli się czerpać z dorobku feminizmu i mogli, m.in. dzięki tej lekturze, zmierzyć się z kwestią męską (*gender*) i z problemem tożsamości współczesnego mężczyzny.